

**DZIŚ W NUMERZE:**

Jak za czasów »Titanika« **str. 3**

W listopadzie o świętach **str. 4**

Czat z Markiem Perepeczką **str. 5**

Dziś Trzynec - Witkowice **str. 8**

**WTOREK**  
**22 LISTOPADA 2005**  
**NR 137**  
**ROCZNIK LX**  
**CENA 6 KČ**

tel.: 558 731 766  
faks: 558 740 044  
info@glosludu.cz



**ROZDANO ZAOLZIAŃSKIE »OSKARY«**

**»Złoty jestem«  
dla »Błędowian«**

CZ. CIESZYN (kor) - Zespół »Błędowanie« z PSP i MK PZKO w Błędowicach został laureatem nagrody »Złoty jestem 2005«. Nagrodę i czek na 10 tys. koron na zakończenie sobotniego koncertu galowego w Teatrze Cieszyńskim z rąk prezesa Kongresu Polaków, Józefa Szymeczka, odebrali kierownicy zespołu, Dagmar Owczarzy i Marcin Pisula. Oprócz laureata głównej nagrody, na którego Zaolziańcy oddali w plebiscyście najwięcej głosów (404 głosy z 1295), podczas koncertu zaprezentowało się 9 innych kandydatów do nagrody »Tacy jesteśmy 2005«. Nagrodę - zaproszenie na zabawę sylwestrową w Paryżu - wylosowała Weronika Zemene z Wędryni. Koncert galowy prowadzili po raz trzeci Wiera Judaszewicz i Bogdan Kokotek. Program był atrakcyjny. Rozpoczął go chór »Canticum Novum« pod kierownictwem Leszka Kaliny dwoma utworami (»Ave Maria« - Mirko Krajčić i »Marsz« - Józef Świder). Publiczność nagrodziła go



niemiłknymi brawami. Widownia reagowała też żywo na tańce cieszyńskie »złoty« - jak się później okazało - »Błędowian«, kilka utworów młodej wędryniarki Ewy Farnej (jak przystało konferansjer B. »Bodzio« Kokotek - do jej piosenki »Chcę do Bodzia« palam szczególną sympatią) czy krótką prezentację »mieszanie owiec« w wykonaniu prezesa Sekcji Ludoznawczej przy ZG PZKO Leszka Richtera i jego kolegów. A w owce zamienili się na chwilę członkowie kolejnego nominowanego, czyli kapeli zespołu »Oldrzychowice« pod kier. Romana Jakubka. Zabrakło na scenie młodej szachistki, tegorocznej wicemistrzyni RC, Karoliny Langner. Wyjechała na kolejny turniej. Statuetkę »Tacy jesteśmy 2005« odebrała w jej imieniu babcia, Małgorzata Rakowska.

Fortepianista Adam Farana, obecnie uczeń pardubickiego konserwatorium, zagrał »Furiantów« Bedřicha Smetany, hawierzowska »Apatheia« jeden ze swoich utworów w stylu - jak sami deklarują - art rocka. Nie trzeba było nikomu przedstawiać wędryńskich »Gimnastów« - piramidy w ich wykonaniu ponownie zapierały dech w piersiach widzów.

Ciąg dalszy na str. 3

Ciąg dalszy na str. 4

Wzruszenie i zadowolenie maluje się na twarzach członków zespołu »Błędowanie« laureata nagrody »Tacy jesteśmy 2005«.

**SEKCJA HISTORII REGIONU MA 40 LAT**

**Z myślą o potomnych**

CIESZYN (man) - Zwieńczeniem obchodów 40-lecia Sekcji Historii Regionu było sobotnie seminarium dla Polaków Polskiego Gimnazjum. W spotkaniu, którego współorganizatorami byli Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego oraz Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków, nie wziął udziału ani jeden z zaproszonych czeskich historyków.

Przedpołudniową część uroczystości zdominowały wykłady i prelekcje. Profesorzy z Instytutu Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego, Zenon Jasiński i Bogdan Jasiński mówili o niezwykle ważnej roli regionalizmów dla współczesnego społeczeństwa, zwłaszcza zaś dla mniejszości. Bogatą i owocną działalność SHR w referacji »40-lecie Sekcji

**Tylko z banderolą**

OSTRAWA (mro) - Wraz z końcem roku upływie półroczny termin okresu sprawozdawczego sprzedaży nieoznaczonych spirytualiów pochodzących ze składowanych zasobów. Od 1 stycznia 2006 roku będzie można wprowadzać w obrót i magazynować wyroby alkoholowe tylko oznaczone paskiem kontrolnym (akcyzą) - poinformował nas Roman Miarka, rzecznik prasowy Dyrekcji Celnej w Ostrawie.

Handlowcy, którzy nie zdążą sprzedać wysokoprocetowego towaru z magazynów, mogą go oznakować banderolą do 31 grudnia.

Ciąg dalszy na str. 2

**Pogoda**

WTOREK - Zachmurzenie umiarkowanie duże, opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura w dzień od -2 do 2 st., nocą od -1 do -5 st. C.

ŚRODA - Bez zmian. Temperatura w dzień od -2 do 2 st., nocą od -2 do 2 st. C.

**»DZIOLCHÓM I SYNKÓM« Z KARWINY  
Z FOLKLOREM JEST DO TWARZY**

**Byli wspaniali!**

STONAWA (sch) - Kto spędził sobotę z »Dziolchami i Synkami z Kolonije«, przeżył ją w pięknym stylu, w swojej atmosferze i »po naszymu«. Świętujący 10-lecie działalności zespół karwińskiej PSP (założony przy PSP na Nowym Mieście) jest bowiem zespołem kultywującym folklor dolnośląski z »hawijski kolonije« i nie tylko.

Sobotni koncert w pięknej w szwach sali Domu PZKO w Stonawie był przeglądem 10-letniego dorobku zespołu. Na scenie pokazali się więc zarówno byli soliści »Dziolch i Synków« (m.in. rodzeństwo Joanna i Mi-

chal Rzeszutowie czy w swoim czasie popularny duet Helena Lugsch i Alicja Herman), jak i obecni (rewelacyjny był Łukasz Orszulik), cały zespół w najnowszym składzie oraz aż dwie kapele (pod kier. Józefa Lugscha i Otokara Winklera).

Ciąg dalszy na str. 3

**Węgiel dla Kop. »ČSM«**

CIERLICKO (mro) - Kopalnia »CSM« w Stonawie dostała zielone światło na wydobycie do 2010 roku prawie dwóch milionów ton węgla zalegającego tuż przy czesko-polskiej granicy. Taką informację uzyskaliśmy od rzeczniczki prasowej OKD, Věry Breiovej.

Ustalono to podczas posiedzenia dwustronnej międzyrządowej komisji

ds. współpracy w zakresie eksploatacji złożysk węgla kamiennego w rejonie czesko-polskiej granicy, które odbyło się w ub. tygodniu w Cierlicku. Decyzja w sprawie prowadzenia wydobycia węgla w tych rejonach podlega bowiem specjalnemu reżimowi ochronnemu tak ze strony organów państwowych, jak i samorządowych sąsiadujących ze sobą krajów.

**RATOWNICY WODNI BOGATSI O NOWĄ BAZĘ**

CIERLICKO (wak) - Niektórzy sądzą, że zimą członkowie Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Czeskiego Czerwonego Krzyża w Cierlicku wypoczywają, ale to nie jest prawda - mówi szef ratowników, Jan Siuda. - Po zakończeniu sezonu mamy intensywne treningi. Wiosna musi nas zastać w dobrej formie. Kiedy zaczynają się ciepłe dni, nie ma już czasu na szlifowanie kondycji. Prowadzimy też kursy dla młodych ratowników oraz wyjeżdżamy na zawody.

Tej jesieni do »tradycyjnych« zajęć dołączył remont nowej bazy. - Udało nam się wykupić pustostan po Kopalni »Prezydent Gottwald«. W pierwotnym budynku nadal będzie nasza siedziba, w nowym będą magazyny do przechowywania sprzętu i łodzi ratunkowych. Nową bazę zdobyliśmy przede

wszystkim dzięki pomocy finansowej magistratów w Hawierzowie i Karwinie, które nam dały odpowiednio 250 i 100 tys. koron, Stowarzyszenia Miast i Gmin Powiatu Karwińskiego (50 tys. Kč) oraz dotacji cierlickiego ratusza.

**Nie zapadają w zimowy sen**

Drużyna czuwająca nad bezpieczeństwem wczasowiczów nad akwenem cierlickim powołana została w 1998 roku, w dwa lata później dziewczyny i chłopcy w pomarańczowych spodniach i białych koszulkach można już było zobaczyć nad sztucznym jeziorem w Žermanicach. Członkowie WOPR, a jest ich ok. czterdziestu, bez problemu zakończyli kursy na ratowników wodnych, wszyscy

też są członkami Klubu Narciarstwa Wodnego.

W ub. sezonie ratownicy nie mogli narzekać na brak pracy. Wzywano ich najczęściej do drobnych skaleczeń - zdarza się, że dziecko nadepnie na odłamek szkła, ktoś za długo smaży się na słońcu,

jeszcze inny wykręci ramię podczas gry w siatkówkę lub złapie kleszcza... Kilkakrotnie też wyciągali z wody tonących. 50-letniego mężczyznę, który wypłynął na nadmuchiwanym kajaku na sam środek zalewu, gdzie z nieznanym przyczyn kajak przewrócił się, nie dało się już jednak uratować. - Takie wypadki zdarzają się najczęściej wtedy, kiedy do łódki wsiadają osoby pod wpływem alkoholu, nie umiejące pływać i bez kamizelek. Czasem ludziom przydałoby się więcej pokory i wyobraźni - mówi J. Siuda.



Przed deptaniem kapusty trzeba umyć nogi.

**Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki - Sieć Księgarska »Matras« - MK PZKO Karwina Frysztat**

**Wystawa Polskiej Książki**

Dom PZKO Karwina Frysztat • Wystawie towarzyszy kiermasz książek • Na wernisażu gość wystawy, Grzegorz Kaspepke, podpisywał będzie swoje książki

- Wernisaż w środę 23 listopada o godz. 16.00
- czwartek 24 listopada 2005 r. w godz. 8.00 - 17.00
- piątek 25 listopada 2005 r. w godz. 8.00 - 17.00





# NIEZWYKŁY ZABYTEK NA KOPALNI »IGNACY-HOYM« W RYBNIKU Blak za czasów »Titanica«

Blak za czasów „Titanica“ może czuć się gościem Zabytkowej Kopalni „Ignacy-Hoym“ w Rybniku. W szybie „Głowacki“ po dziś dzień pracuje tu parowa maszyna wyciągowa tego samego typu, jak ta, która napędzała śruby okrętowe legendarnego statku transoceanicznego.  
Wyprodukowana została w firmie Wilhelmshütte A.G. i do rybnickiej kopalni sprowadzono ją w 1900 roku. Moc maszyny przy ciśnieniu pary 6 atmosfer w 70-centymetrowych cylindrach wynosi 520 koni mechanicznych. Zamieszona na 36-milimetrowych linach wydobywczym łańcuchem podnosi z podziemnego poziomu 600 metrów na powierzchnię z szybkością 6 metrów na sekundę (wówczas było to nawet 8 m na sek.) przy udźwigu 4 ton. Sprawia większe wrażenie sprawia jednak na miłośnikach



Wieżka Zabytkowej Kopalni „Ignacy-Hoym“ w Rybniku. Na prawo - wieża szybowa „Głowacki“, na prawo - „Kościszko”. Na pierwszym planie kopalniarska wieża widokowa.

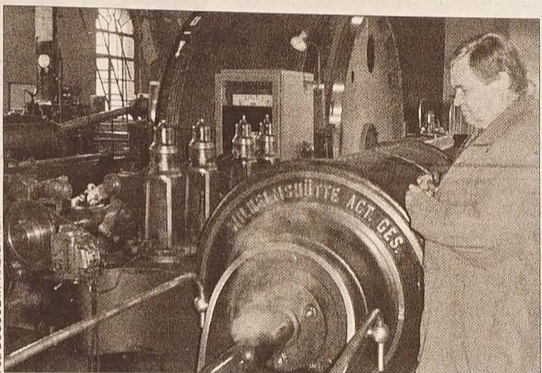
jej „koleżanka“, pracująca w oddalonym o kilkadziesiąt metrów szybie „Kościszko”. Uzbrojona w cylindry o wysokości 1000 milimetrów osiąga przy ciśnieniu 10 atmosfer moc 1800 koni mechanicznych i uchodzi za największą czynną maszynę parową na świecie. W czteropiętrowej hale potrafi wywieźć jednorazowo na powierzchnię 15 ton urobku. Powstała w warsztatach fabryki Linke-Hoffmann Werke we Wrocławiu, pracę w rybnickiej kopalni rozpoczęła w 1920 roku.

Rybnickie cuda starej techniki obejrzały ostatnio przeszło trzy dziesiątki uczestników ostrańskiego Międzynarodowego Festiwalu Filmów i Programów

Telewizyjnych nt. Dziedzictwa Przemysłowego „Techné”. Czesi, Słowacy, Niemcy i Polacy, którzy skorzystali z zaproszenia miasta Rybnika i Stowarzyszenia Zabytkowej Kopalni „Ignacy-Hoym”, nie szczędzili słów zachwyty. – Jako inspektor górniczy zjeżdżałem w wielu kopalniach zarówno u nas, jak i za granicą – powiedział **Miroslav Vítek**, były wyróżniający się czeski specjalista w dziedzinie górnictwa, pracujący dziś jako główny menedżer firmy „Eurobeds” przy centrali Czeskiego Klubu Turystów w Pradze. – Z punktu widzenia człowieka, który organizuje ruch turystyczny, uważam, że te maszyny powinny być rzeczywiście bardziej reklamowane. Jest to ostatnia rzecz w Europie, która jest czynna na tak szeroką skalę i to w sposób autentyczny, tak, jak wyglądało to kiedyś także u nas. Mam wrażenie, że ludzie często nawet nie wiedzą, co kryje się za bramami starych zakładów pracy i dlatego się tym nie interesują. Tymczasem właśnie tam rozgrywały się dramaty pracy i myśli technicznej, z których rodzi się nasz współczesny dobrobyt.

Kopalnia „Ignacy-Hoym” jest najstarszym zakładem wydobywczym w tej części Śląska. Została założona w 1792 roku z inicjatywy pruskiego ministra, hrabiego Hoyma, którego imię nosiła do 1936 roku, kiedy to przemianowano ją na cześć prezydenta RP Ignacego Mościckiego na Kopalnię „Ignacy”. Pod koniec lat 60. XX wieku wcielono ją do Kopalni „Rydułtowy” jako „Rydułtowy Ruch II”. Kiedy przed kilku laty kierownictwo spółki opublikowało zamiar likwidacji przestarzałego zakładu, mieszkańcy Rybnika powołali do życia stowarzyszenie obywatelskie, które postawiło sobie za cel ocalić od zniszczenia dożywającą kopalnię z jej unikatowymi obiektami i urządzeniami i zachować ją dla potomnych jako zakład, który dawałby świadectwo, czym było na Śląsku górnictwo, kultura i tradycja związana z tym przemysłem. Ostateczna decyzja urzędu konserwatora powinna zapadć przed końcem bieżącego roku. – Wierzymy, że będzie przychylna – mówi przewodniczący Stowarzyszenia Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, **Alojzy Szwachula**, górniczy emeryt, który był przed ukończeniem wydobycia ostatnim kierownikiem oddziału szybowego w „Ignacym”.

BOGUSŁAW KRZYŻANEK

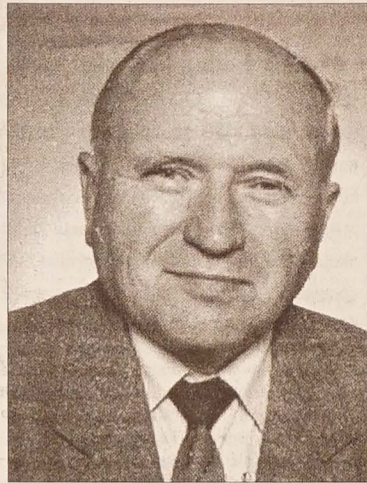


Podobna maszyna parowa pracowała w maszynowni legendarnego statku „Titanic”.

## PREZES ERWIN DRÓZD WŚRÓD ODZNACZONYCH

# Osobistość kultury 2005

W ramach koncertu z okazji 50-lecia miasta, który odbył się w sobotę w Domu Kultury im. L. Janáčka, nadane zostały tytuły „Osobistość Kultury 2005”. Wyróżnieni zostali ludzie, którzy poświęcili się działalności związanej z kulturą – teatrem, tańcem, muzyką oraz poezją. Swoją wiedzę i umiejętności przekazują innym.



W gronie tym znalazł się **Erwin Drózd**, prezes MK PZKO w Hawierzowie Szumbarku. W zarządzie pracuje od roku 1960, prezesem został w 12 lat później.

– Po założeniu MK w r. 1947 mieliśmy siedzibę w restauracji „Pod Jeleniem”. Pracowały wtedy zespoły – śpiewaczy, taneczny, małych form scenicznych. Organizowano bale, odczyty, wycieczki, a nawet „Dożynki” – wspomina pan Erwin. – Praca, ze wzołtami i upadkami, trwała do r. 1969, kiedy to musieliśmy opuścić gościnne lokale restauracji.

Przez następnych kilka lat szumbarscy pezetkaowcy spotykają się w wyremontowanych pomieszczeniach byłej gospody „U Fukaly”. Ponownie działa chór, małe zespoły śpiewacze, kółko żywego słowa. Klub Kobiet organizuje m.in. wystawy robót ręcznych oraz kursy szycia zakończone pokazem mody. W kalendarzu imprez znajdują się festyny, bale, dożynki, wycieczki do Warszawy i Pragi. Koło zaprasza do swojej siedziby zespoły z okolicznych gmin, a nawet z Polski.

– Niestety wraz z rewitalizacją osiedla wielu naszych ofiarnych członków traci swe domy, nasza świetlica również ulega rozbiórce. Kobiłki ponownie tracą dach nad głową. Ostatnie dożynki organizujemy w r. 1986, ostatni bal w dwa lata później – mówi prezes Drózd. – Na podstawie uchwały ówczesnej Rady Narodowej przenosimy swoją działalność, razem z innymi organizacjami, do budynku starej szkoły, tzw. Ośrodka Agitacyjnego. Tutaj nasza praca nie układa się zbyt dobrze. Możemy się bowiem spotykać tylko sporadycznie. Szczególny kryzys nastąpił w latach 1991-1995, kiedy to nasza działalność ogranicza się do klubu zebrań zarządu organizowanych już w domach prywatnych, kilku spotkań Klubu Kobiet, wycieczek i prelekcji. Działalność kończy chór i zespoły małych form.

Od roku 1996 pezetkaowcy z Szumbarku spotykają się w prywatnym domu Osvalda Molinka. Na poddaszu odbywają się spotkania towarzyskie z okazji różnych rocznic i świąt, odczyty, planuje się wycieczki. W sumie w tegorocznych imprezach Koła, liczącego zaledwie 73 członków, uczestniczyło ponad 260 osób.

– Cieszę się niezmiernie z tego, że w ostatnich latach zostaliśmy zauważeni przez władze miasta i że nasza działalność wpływa na całokształt kultury na terenie Hawierzowa. Cieszę się, że ogromny dorobek naszego Koła, który nie sposób opisać w krótkich słowach, jak również i to, że istniejemy na tych kresach polski już blisko 60 lat, jest po trochu i moją zasługą. To, że mogłem 33 lata stać na czele MK, a od r. 1969 pracować w Komitecie Miejskim PZKO, jest zasługą wszystkich naszych członków, w szczególności zaś żony Olgi i rodziny, która zawsze stała przy moim boku. Za to wszystko im dziękuję.

WANDA KULA

# Z myślą o potomnych

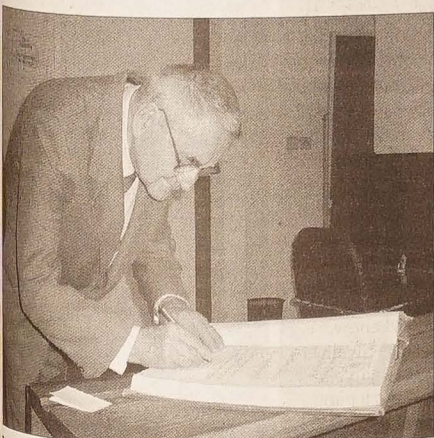
Dokończenie ze str. 1

Podczas krótkiej przerwy goście, wśród których nie zabrakło przedstawicieli przysiężonych z Sekcją instytucji i zrzeszeń działających po obu stronach granicy, obejrzały wystawę przygotowaną przez **Mariana Steffka** z Ośrodka Dokumentacyjnego KP, po czym prowadzący seminarium prezes Kongresu Polaków i członek Sekcji, **Józef Szymczek**, zaprosił ich do wspólnej dyskusji.

Zanim goście podziękowali historykom a następnie złożyli życzenia pogodyni w kontynuacji owocnej pracy na niwie historii, S. Zahradnik uhożował Srebrną Odznaką za Zasługi zasłużonych członków Sekcji – **Jerzego Branego**, **Józefa Raszkyka**, **M. Steffka** oraz **Zygmunta Stopę**, prezesa ZG PZKO.

– Działalność SHR jest podstawą istnienia społeczeństwa polskiego na Zaolziu – powiedział Z. Stopa. – Musimy dbać o to wszystko, co odziedziczyliśmy po naszych przodkach. Za długoletnią ofiarną działalność w SHR do Złotej Księgi Zasłużonych dla PZKO został wpisany S. Zahradnik.

W dyskusji byli członkowie Sekcji i goście wyrażali podziw i uznanie dla historyków-amatorów, którym przyszło pracować w trudnych warunkach.



Wiceprezes Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, **Antoni Tomica**, przekazał SHR akt erekcyjny odbudowy pomnika Legionów Polskich w Cieszynie.

W 40-letnim okresie do SHR należały 73 osoby, w ostatnim 10-leciu działało w niej 36 entuzjastów historii Ziemi Nadolziańskiej. Na dzień dzisiejszy Sekcja Historii Regionu PZKO posiada 18 członków.



Final koncertu – na pierwszym planie „Gizdy”, za nimi były solista Michał Rzeszut i obecny Łukasz Orszulik oraz zespół „Dziolchy i Syncy z Kolonije”. Z lewej strony stoją konferansjerzy Urszula Sikora i Milan Macura.

# Byli wspaniali!

Dokończenie ze str. 1

Młodzi uczniowie karwińskiej podstawówki, tzw. „Gizdy” zaprezentowały wianankę pieśni dolańskich, natomiast przedszkolaki z Frysztatu wystawiły obrazek „deptanio kapusty”. Fakt, że zwłaszcza w występy młodszych wykonawców byli zaangażowani również dorośli (wspaniali konferansjerzy, nauczycielka **Urszula Sikora** i prezes Koła Macierzy **Milan Macura**, dyrektorka przedszkola **Elżbieta Gałuszka** oraz grający w kapeli ojcowie przedszkolaków), sprawił, że publiczności udzielała się panująca na scenie rodzinna atmosfera, dzieci zaś świetnie się bawiły i – jak to dzieciom – nie trudno im było o naturalność.

Program przygotowany przez kierownictwo „Dziolch i

Synków” – inicjatora założenia zespołu **Bronisława Bednarza**, dyrektor PSP **Jadwigę Palowską** oraz kierowniczkę „Gizdów” wspólnie z Bednarzem, U. Sikorą – zachwycił. – **Byliście wspaniali!** – powtarzali składający zespołowi życzenia przedstawiciele organizacji i instytucji działających na polu kultury i oświaty. – *Była to mozaika tego najpiękniejszego, co mamy na Śląsku Cieszyńskim(...)* – powiedział znawca folkloru, prof. **Daniel Kadłubiec**, dziękując karwińskiej szkole, że wychowuje przez piękno, oraz życząc sobie i całemu Zaolziu, by również inne szkoły szły tą drogą. Niekończące się brawa były więc nagrodą za niezwykle koncert, za setki godzin prób, za „zajęte” soboty i niedziele. Starszy widz wracał zaś do domu z miłym przeświadczeniem, że również młode i najmłodsze pokolenie w folklorze może czuć się dobrze i że z folklorem wyjątkowo mu do twarzy.

## rosz do rosza

### W listopadzie o świętach

**Idą święta... Że to dopiero listopad, a więc pełnia jesieni? Wystarczy odwiedzić któryś z hipermarketów, aby odnieść wrażenie, że Boże Narodzenie już jutro, najdalej pojutrze. Promocje, zachęty, zniżki, nowe świąteczne kolekcje, z głośników leją się melodie popularnych kolęd, regały są upstrzone choinkowymi ozdobami. Że to gruba przesada, w listopadzie (a niektóre duże sieci handlowe ruszyły z świątecznymi akcjami już na przełomie października i listopada) robić świąteczne sprawunki? Być może, a nawet na pewno. Z drugiej strony – reklama zdźwigną handlu. Im wcześniej ktoś przyciągnie klienta, tym lepiej dla niego.**

Tak czy owak, warto już teraz zastanowić się, ile chcemy i ile jesteśmy w stanie przeznaczyć na przedświąteczne zakupy. Wydatki będą mniej dotkliwie, jeżeli rozłożymy je w czasie. Nie wszyscy jednak kojarzą przygotowania do świąt Bożego Narodzenia z bieganiem po sklepach w poszukiwaniu „czegoś” pod choinkę. Coraz więcej zwolenników ma robienie sprawunków przez internet. Amatorzy takich zakupów twierdzą, że w ten sposób zaoszczędzą nie tylko czas, ale także nerwy i pieniądze. Za pośrednictwem internetu można dziś kupić co prawda nie wszystko, ale w każdym razie bardzo wiele. Sieć handlowa „Tesco” dla zwolenników internetowych sprawunków przygotowała specjalną przedświąteczną „podarunkową” akcję. Klient w domowym zaciszu lub nie opuszczając biura może wybrać i zamówić, co mu się spodoba i czym chciałby obdarować swoich najbliższych. „Tesco”, podobnie jak inne duże sieci handlowe, przedświąteczną kampanię prowadzi już oczywiście także w swoich hipermarketach. Zanim z ulotką reklamową w rękę popędzimy, aby nie zaprzepaścić „jedyną w swoim rodzaju okazji” i kupić coś wspaniałego „po najniższej i najatrakcyjniejszej cenie”, warto przez chwilę pomyśleć – i ochłonąć z emocji. Nie zawsze bowiem cena naprawdę jest tak atrakcyjna i tak niska, jak obiecuje reklama i ulotka. W innym, „zwykłym” sklepie ten sam towar można często nabyć taniej, choć bez nachalnej reklamy.

### Możliwości nieograniczone

Kupując „w sieci”, możliwości mamy praktycznie nieograniczone. Musimy się tylko zdecydować, w jaki sposób zapłacimy za poczynione sprawunki. Sposobów jest kilka – możemy zapłacić po doręczeniu przesyłki drogą pocztową, co jest najbardziej bezpieczne, albo z góry – przelewem bankowym lub kartą płatniczą. Dla własnego dobra klient powinien płacić kartą tylko w takich sklepach internetowych, które cieszą się opinią solidnych i sprawdzonych i które wykorzystują systemy zabezpieczające transakcje. Warto w tym celu sprawdzić, czy wybrany przez nas sklep posiada certyfikat organizacji APEK. Spis bezpiecznych sklepów można znaleźć na stronach [www.apek.cz](http://www.apek.cz).

Penetrując sklepy czy hipermarkety, na pewno nie unikniemy pokusy zaciągnięcia pożyczki na zakup upatrzonego towaru lub pomyślimy o możliwości kupna na raty. Pośpiech i pochopne decyzje są nie na miejscu. Pożyczki mają to do siebie, że trzeba je spłacić. Na przykład zaciągając w Poczтовой Kasie Oszczędności, w ramach kredytu „Čtyřlístek”, pożyczkę 15 czy 20 tys. koron, nie musimy co prawda udokumentować wysokości dochodów, musimy jednak pogodzić się z tym, że oprocentowanie wynosi aż 27 proc. Podczas gdy w Poczтовой Kasie Oszczędności można pożyczyc już 15 tys. koron, „eBanka” lub „Živnobanka” udzieli nam kredytu w wysokości co najmniej 50 tys. koron. Czas płatności wynosi od 6 do 72 miesięcy.

Jeżeli dojdziemy do wniosku, że bez pożyczki w te święta ani rusz nie damy rady, kierujemy się przy jej zaciąganiu zdrowym rozsądkiem, a nie reklamami. Starannie sprawdzimy warunki oferowane przez banki i sklepy. Nie korzystamy z pierwszej nadarzającej się okazji, lecz dokładnie porównajmy kilka ofert i produktów. Pamiętajmy – niskie oprocentowanie lub brak opłat bankowych jeszcze nie musi oznaczać, że kredyt dla nas będzie korzystny. Im dłużej spłacamy kredyt, tym więcej w sumie wyłożymy pieniędzy.

### Sztuczne czy z lasu?

Podczas gdy kupowanie podarunków ruszyło już pełną parą, drzewka bożonarodzeniowe mogą jeszcze trochę poczekać. Na razie warto tylko zastanowić się, czy chcemy mieć w domu drzewko sztuczne, bardziej lub mniej skutecznie udające prawdziwą choinkę, czy też marzymy o drzewku pachnącym lasem i żywicą. I jedno, i drugie to spory wydatek, z tym, że sztuczne drzewko po świętach można zapakować i postawić gdzieś do kąta, aby za rok sięgnąć po nie znowu. Drzewko naturalne to oczywiście wydatek jednorazowy. Podczas gdy przed kilkunastu laty można było u nas kupić prawie wyłącznie świerki pospolite lub sosenki, teraz oferta bywa o wiele bogatsza. Także w tym roku większą popularnością cieszą się świerki srebrne, które bardzo dobrze znoszą warunki panujące w naszych suchych i wygrzanych mieszkaniach. Nawet po kilku tygodniach nie zrzucają szpilek. Na rynku ma być też sporo jodełek, głównie jodły kaukaskiej. Będzie też sosna i świerk pospolity. Pierwsze drzewka bożonarodzeniowe znajdują się w sprzedaży już na początku grudnia. Ceny mają być poniekąd wyższe niż w roku ubiegłym, przy czym jak zawsze będą uzależnione od rodzaju, wielkości i jakości drzewka.

### Karpie też droższe

Sprzedż świątecznych karpie ruszy w poniedziałek 19 grudnia, można je będzie kupić jeszcze w wigilię Bożego Narodzenia. Także w tym wypadku trzeba będzie sięgnąć głębiej do kieszeni – zapłacimy bowiem za nie o ok. 5 proc. więcej, niż w ubiegłym roku. Należy też liczyć się z tym, że cena ryb o wadze ok. 2,5 kg będzie w tym roku wyższa o 8 do 10 koron od cen karpie mieszczących się w tzw. pierwszej kategorii wagowej, czyli mniejszych.

HENRYKA BITTMAR

## »Złoty jestem« dla »Błędowian«

Dokończenie ze str. 1

Szkoda tylko, że fotograficy nie polapali się, że zwłaszcza w tzw. „czarno-białych układach” raczej nie należy posługiwać się fleszem. „Błyski” z widowni przeszkadzały gimnastykom i z tego powodu ustawianie niektórych piramid nie do końca było udane. Publiczności, która doskonale zna „Gimnastów”, to jednak nie przeszkadzało. Prawie 2-godzinny maraton zakończył dwoma utworami z projektu pn. „Olza” Leszek Wronka, który na scenie TC zaprezentował się w towarzystwie trzech blond-kociaków: dwu skrzypaczek i wokalistki. – *Tu na tej scenie debiutowałem i dziękuję wam za to, że tu mogłem dzisiaj powrócić* – powiedział Wronka.

Koncert zakończył krótki recital gwiazdy wieczoru, charyzmatycznego wokalisty jazzowego, pianisty i kompozytora Stanisława Soyki. Pochodzący z Żorów na Górnym Śląsku artysta zaśpiewał kilka utworów do tekstów Szekspira, Szymborskiej, Staffa, Iwazkiewicza czy Jana Pawła II. Soyka zachęcił salę do wspólnego śpiewania, i to z powodzeniem. Bo też, jak sam powiedział: *Jesteśmy na Śląsku, czyli w takim miejscu, gdzie się jeszcze śpiewa. A wiadomo, śpiewanie jest dobre dla zdrowia i stosunków społecznych*. Dodał też – co publiczność przyjęła oklaskami – że *babcią mi zawsze mówiła „doczkej”...*

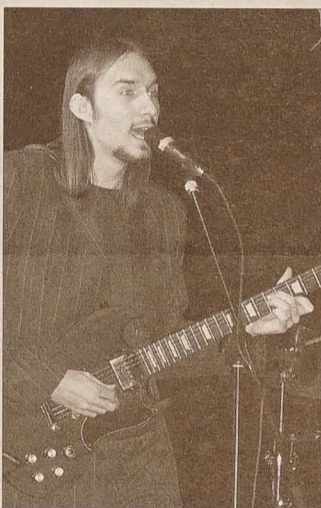
Cieszcie się, że organizatorzy wyciągnęli nauczkę z ubiegłorocznych niedociągnięć i błędów. Tegoroczna gala mogła zadowolić największych nawet malkontentów. A jak będzie za rok? Pożyjemy, zobaczymy...



„Canticum Novum”



„Błędowanie”



Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

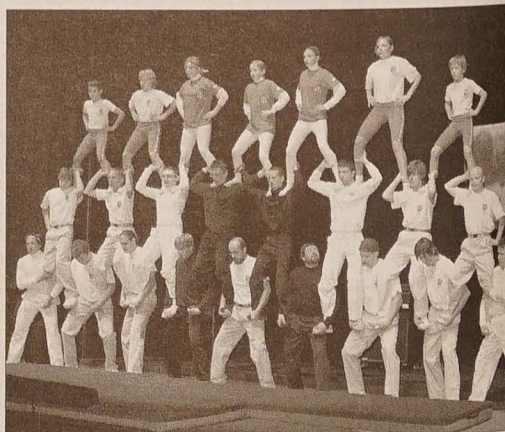
Adam Farana

Michał Feber z zespołu „Apatheia”.

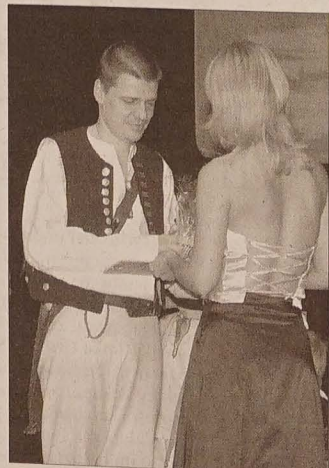
Ewa Farna



Kapela zespołu „Oldrychowice”.



„Gimnastci”



Leszek Richter



Leszek Wronka z „blond-skrzypaczką”.



Stanisław Soyka







